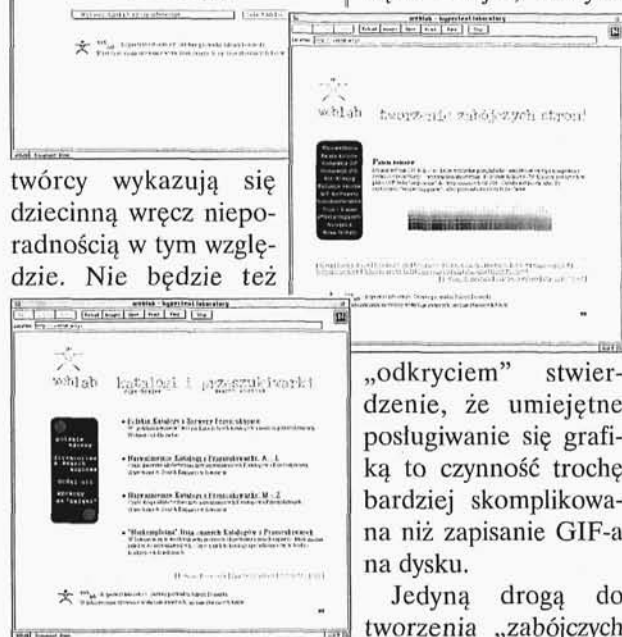


Juliusz Donajski

Jeden obraz wart jest tysiąca słów!

Kluczem do tworzenia „zabójczych stron” jest umiejętne wykorzystanie grafiki. Dobra grafika przyciąga uwagę „sieciowego żeglarza”, jest zachętą do zagłębienia się w treść przeglądanych stron i pozwala na wygodną nawigację. Tymczasem każdy z nas potrafi wskazać dziesiątki miejsc, których

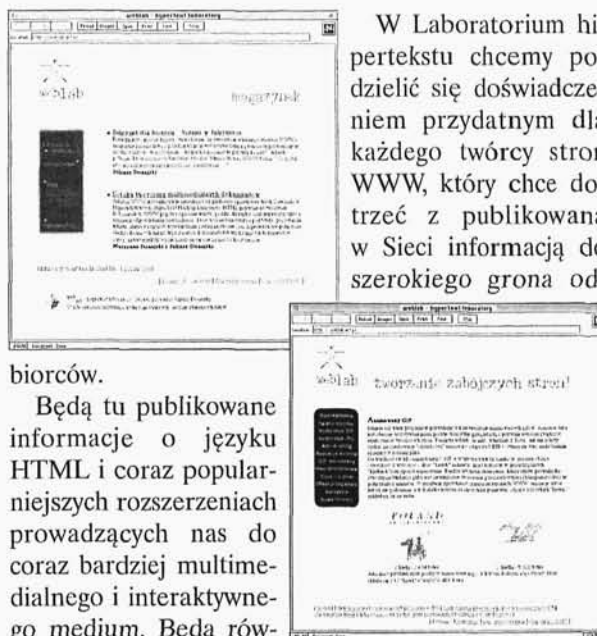


twórcy wykazują się dzieciinną wręcz nieporadnością w tym względzie. Nie będzie też

„odkryciem” stwierdzenie, że umiejętne posługiwanie się grafiką to czynność trochę bardziej skomplikowana niż zapisanie GIF-a na dysku.

Jedyną drogą do tworzenia „zabójczych stron” i sukcesu w fascynującym świecie Internetu jest połączenie wiedzy na temat grafiki i sposobów wyświetlania danych przez przeglądarki ze znajomością języka HTML w hipertekstowych dokumentach World Wide Web.

Juliusz Donajski jest współtwórcą Donajski's Digital Gallery (<http://www.ddg.com.pl>) - galerii sztuki cyfrowej, autorem Laboratorium Hipertekstu (<http://weblab.art.pl>) oraz autorem komercyjnych i niekomercyjnych witryn WWW. Można się z nim skontaktować za pomocą poczty elektronicznej: Julo@ddg.art.pl



W Laboratorium hipertekstu chcemy podzielić się doświadczeniem przydatnym dla każdego twórcy stron WWW, który chce dotrzeć z publikowaną w Sieci informacją do szerokiego grona od-

biorców.

Będą tu publikowane informacje o języku HTML i coraz popularniejszych rozszerzeniach prowadzących nas do coraz bardziej multimedialnego i interaktywnego medium. Będą również prezentowane ciekawe publikacje internetowe.

Dzisiaj, na początek, kilka stron z serwera Hypertext Laboratory (<http://weblab.art.pl>) wraz z zaproszeniem do jego odwiedzenia.

Juliusz Donajski

Procedura kontra struktura

W poprzednim numerze Nowych Mediów Włodzimir Wypych, pisząc na temat SGML, sformułował następującą tezę:

tekst + struktura = dokument

Hypertext Markup Language (HTML) wywodzi się z międzynarodowego standardu opisu dokumentu elektronicznego – Standardized Generalized Markup Language. Tim Berners-Lee, tworząc podstawy języka HTML, zaproponował zestaw znaczników opisujących strukturę publikowanego dokumentu oraz sposób jego wyświetlania przez przeglądarkę.

Przeglądając się im bliżej, widzimy, że mamy do czynienia z dwoma rodzajami znaczników HTML: strukturalnymi i proceduralnymi.

Technologia opracowania hipertekstowych dokumentów elektronicznych w sieci World Wide Web

Znaczniki strukturalne

Znaczniki te znakomicie opisują strukturę logiczną dokumentu, nic natomiast nie mówią na temat jego wyglądu, pozostawiając wyświetlanie dokumentu konkretnej przeglądarce. Typowym przykładem ilustrującym różnicę pomiędzy strukturą dokumentu a procedurą jego wyświetlenia na ekranie może być list. Dowolny, np. taki:

Warszawa, 01.01.1999

Sz.P.

Jan Kowalski

Przedsiębiorstwo ABCD

Warszawa, Miejska 1/1

Dot. Oferty nr 11 z dnia 31.12.1998

Szanowny Panie,

dziękujemy za zainteresowanie naszą ofertą.

Jesteśmy przekonani, że nasza oferta uzupełniona o usługi gwarancyjne pozwoli Panu na podjęcie decyzji ...

Jednocześnie odpowiemy na wszystkie pytania

i wątpliwości, które ...

Z poważaniem

Jerzy Kowalski

Szef działu produktów

Strukturalnie dokument ten możemy opisać następująco:

<DATA>Warszawa, 01.01.1999</DATA>

<ODBIORCA>Sz.P.

Jan Kowalski

Przedsiębiorstwo ABCD

Warszawa, Miejska 1/1</ODBIORCA>

<TEMAT>Dot. Oferty nr 11 z dnia

31.12.1998</TEMAT>

<NAGŁÓWEK>Szanowny Panie</NAGŁÓWEK>

<AKAPIT>dziękujemy za zainteresowanie naszą ofertą.

Jesteśmy przekonani, że nasza oferta uzupełniona o usługi gwarancyjne pozwoli Panu na podjęcie decyzji ...</AKAPIT>

<AKAPIT>

Jednocześnie odpowiemy na wszystkie

pytania i wątpliwości, które ...</AKAPIT>

<STOPKA>Z poważaniem

Jerzy Kowalski

Szef działu produktów</STOPKA>

Wprowadzone tu znaczniki odzwierciedlają strukturę logiczną dokumentu i wprowadzają podział na sekcje, którym możemy przypisać odpowiednie sposoby wyświetlania na ekranie. Same w sobie natomiast nie mówią nic na temat formatowania dokumentu. Nie wiemy, czy odpowiednie fragmenty naszego listu będą wyświetlane czcionką pogrubioną, czy pochyloną, wyrównane do lewej czy do prawej, nowy akapit zacznie się wcięciem, czy nie

Najpopularniejsze znaczniki strukturalne HTML to: <P>, <Hx>, , , czy też <BLOCKQUOTE>. Przykładowo znacznik <P> większość przeglądarek interpretuje jako polecenie wyświetlenia pustej linii. W rzeczywistości natomiast znacznik ten wskazuje jedynie, że wyróżnione nim elementy stanowią jeden paragraf dokumentu i w związku z tym poprawny jest każdy sposób jego interpretacji – wyświetlania na ekranie, który jednoznacznie zaznacza oddzielność jednego fragmentu od drugiego. Próby wykorzystania znacznika <P> do stworzenia kilkulinowego odstępu pomiędzy dwoma elementami dokumentu kończą się niepowodzeniem w przypadku większości przeglądarek. Innym przykładem może być znacznik <BLOCKQUOTE>, który znaczy, że wyróżniony nim

fragment stanowi oddzielny blok tekstu. Jedne przeglądarki wyświetlają opisany tym znacznikiem tekst z wcięciami z lewej i prawej strony w stosunku do kolumny tekstu, a inne wyświetlają ten sam fragment pochyloną czcionką. Z punktu widzenia struktury dokumentu obie formy są poprawne.

Znaczniki proceduralne

Znaczniki te nic nie mówią nam o strukturze dokumentu. Określają jedynie sposób wyświetlania poszczególnych elementów na ekranie. Omawiany wcześniej przykładowy list mógłby zostać wyświetlony w następujący sposób:

<WIELKOŚĆ CZCIONKI>

<WYRÓWNAJ DO PRAWEJ>

Warszawa, 01.01.1999

</WYRÓWNAJ DO PRAWEJ>

<PUSTA LINIA>

<WCIECIE>

<CZCIONKA POGRUBIONA>

Sz.P.

Jan Kowalski

Przedsiębiorstwo ABCD

Warszawa, Miejska 1/1

</CZCIONKA POGRUBIONA>

</WCIECIE>

<PUSTA LINIA>

<TEMAT>Dot. Oferty nr 11 z dnia

31.12.1998</TEMAT>

<PUSTA LINIA>

<CZCIONKA POGRUBIONA>

Szanowny Panie

</CZCIONKA POGRUBIONA>

<PUSTA LINIA>

dziękujemy za zainteresowanie naszą ofertą.

Jesteśmy przekonani, że nasza oferta uzupełniona o usługi gwarancyjne pozwoli Panu na podjęcie decyzji ...

<PUSTA LINIA>

Jednocześnie odpowiemy na wszystkie pytania i wątpliwości, które ...

<PUSTA LINIA>

<WCIECIE>

Z poważaniem

Jerzy Kowalski

Szef działu produktów

</WCIECIE>

</WIELKOŚĆ CZCIONKI>

Jak widzimy, zaproponowane tu znaczniki nic nie mówią o logicznej zawartości dokumentu – bez wnikań natomiast w merytoryczną treść listu, powodują jego wyświetlenie w sposób zgodny z naszymi intencjami.

Typowe przykłady znaczników proceduralnych HTML to:
, , , <I> czy <ALIGN>. Opisuując dokument, przy ich wykorzystaniu możemy nadać mu formę, która będzie czytelnie odzwierciedlała intencje naszego przekazu. Znaczniki te pozwalają nam specyfikować nie tylko wielkość czcionki czy jej kształt. Pozwalają również określić jej położenie w dokumencie.

Wracając do cytowanej na początku tezy, pozwolę sobie zmodyfikować ją do następującej formuły:

tekst + procedura = przekaz dokumentu

Zdając sobie sprawę z kontrowersji proponowanego rozwiązania, ponieważ koncepcja strukturalnego przekazu jest jądrem World Wide Web. Zostawiając na boku estetykę przekazu, możemy stwierdzić, że oznakowany strukturalnie dokument jest bogatszy w informacje niż sam tekst, który odczytujemy z ekranu. Należy jednak zadać sobie pytanie, czy sensem istnienia dokumentów WWW jest stworzenie archiwum ustrukturalizowanych dokumentów, czy też żywy i czytelny przekaz informacji podanej w sposób przyjazny dla użytkownika. Nie twierdzę, że znaczniki strukturalne są złe –

stwierdzam jedynie, że nie mogę na nich polegać, tworząc dokumenty, którym chcę nadać wygląd dokładnie taki, jak zaplanowałem.

Bardzo możliwe, że poruszany tu problem jest już grzebaniem się w historycznych zaszłościach, ponieważ wprowadzony niedawno Cascade Style Sheet – pomimo wielu błędów i niedociągnięć – daje szansę na tworzenie dokumentów HTML z przyzwyczajeniu ustrukturalizowaną informacją i możliwością panowania nad wizualną stroną wyświetlanego dokumentu. Obawiam się jednak, że z powodu walki o prymat na rynku, najpopularniejsze przeglądarki będą długo jeszcze w odmienny sposób prezentować dokumenty WWW.

Barbara Tatarska

WebSpeed w Głównej Bibliotece Lekarskiej

Próby gromadzenia informacji o zasobach piśmiennictwa w postaci centralnych katalogów podejmowane są od dawna. Chodzi o to, by – z jednej strony – maksymalnie ułatwić użytkownikom wyszukiwanie interesujących ich publikacji przez zgromadzenie w jednym miejscu informacji o zasobach bibliotek, z drugiej zaś – by zasoby te „udostępnić światu”. Tęgo rodzaju katalogi zostały utworzone m.in. w Bibliotece Narodowej, gdzie od wielu lat istnieje cały system katalogów centralnych: Centralny Katalog Książek Zagranicznych, Centralny Katalog Zagranicznych Wydawnictw Ciągłych czy Centralny Katalog Polskich Wydawnictw Ciągłych.

Nie jest moim celem opisywanie zasad konstruowania i utrzymywania takich katalogów. Chcę natomiast pokazać na konkretnym przykładzie, jak owe zasady zrealizowano, wykorzystując Internet i jego możliwości wymiany informacji.

Wielu z nas korzysta z Internetu przy dostępie do katalogów bibliotek polskich i zagranicznych, mając możliwość wyszukiwania i odczytywania informacji. Znacznie rzadziej jednak zdarza się, aby użytkownik (mający odpowiednie uprawnienia) mógł sam modyfikować zawartość bazy danych.

Taką możliwość, dzięki technice Internet Transaction Processing (ITP), oferuje Główna Biblioteka Lekarska (GBL), która w tej chwili, wraz z wieloma innymi bibliotekami medycznymi, testuje system Centralnego Katalogu Czasopism Zagranicznych w Polskich Bibliotekach Medycznych.

System ten stanowi rozwinięcie wdrożonego w 1995 roku systemu o nazwie PROLIB, który zautomatyzował wiele procesów informacyjnych w bibliotekach, m.in. katalogowanie wydawnictw zwartych i ciągłych, wypożyczanie, tworzenie i wyszukiwanie opisów bibliograficznych, jak również rejestrację wypożyczeń. Baza zawiera informacje o 2915 tytułach czasopism z lat 1993-1996. W skład opisu poszczególnych pozycji wchodzi infor-

macje bibliograficzne oraz odesłania do bibliotek, w których dane pozycje się znajdują. Bardzo ważne są też informacje o zakupywanych przez biblioteki suplementach; w medycynie stanowią one często niemalże samodzielne wydawnictwa, poświęcone konkretnym tematom.

Katalog centralny – by spełniać swoje zadania – musi być efektem współpracy wielu bibliotek. Niestety, wymiana danych między bibliotekami nie zawsze przebiega idealnie. Składa się na to wiele przyczyn, głównie zaś stosunkowo duże wymagania sprzętowe i programowe modułu katalogu lokalnego, na który wiele bibliotek po prostu nie może sobie pozwolić.

W rezultacie, w ramach projektu PROLIB, z GBL-em współpracuje on-line zaledwie 6 bibliotek z 55 w podległych resortowi zdrowia, nie wspominając o wielu innych. Pozostałe nadsyłają dane na dyskietkach lub na specjalnych formularzach papierowych.

W tej sytuacji – by udoskonalić funkcjonujący już system – firma Max Elektronik, która tworzyła system informacyjny dla GBL, opracowała, w ścisłej współpracy z pracownikami GBL, nową implementację CKCZ w postaci interfejsu WWW. Wykorzystano na oprogramowanie narzędziowe WebSpeed firmy Progress Software Corporation (którego dystrybutorem w Polsce jest CSBI SA, Oddział Progress).

Przygotowany system umożliwia interaktywne tworzenie katalogu centralnego przez wszystkie zainteresowane biblioteki. Nader ważne jest, że biblioteki nie muszą ponosić kosztów zakupu sprzętu wysokiej klasy i dodatkowego oprogramowania. Jedynym wymaganiem jest komputer z przeglądarką WWW i dostęp do Internetu. Nie są to wymagania wygórowane. W chwili obecnej, ze względu na nie dokończone jeszcze prace nad włączeniem GBL w Warszawie do sieci Internet, firma Max Elektronik za zgodą dyrekcji GBL dokonała instalacji modułu CKCZ WWW na własnym sprzęcie komputerowym w Zielonej Górze.

Do 15.01.98 użytkownicy mogą testować walory funkcjonalne aplikacji, wprowadzając do bazy własne informacje (mogą być na razie fikcyjne). W ciągu dwóch pierwszych tygodni od uruchomienia bazy wprowadzono ok. 1000 rekordów, co świadczy o dużym zainteresowaniu tą formą współpracy.

Korzystanie z bazy jest bardzo proste. Autoryzowani użytkownicy wprowadzają dane, inni zaś przeglądają zasoby bibliotek współtworzących katalog i odszukują w nim interesujące ich publikacje wg rozmaitych kryteriów (tytuł, hasła przedmiotowe, słowa z tytułu lub numer ISSN).

Dzięki technice ITP w tworzenie katalogu mogą włączyć się wszystkie zainteresowane biblioteki. CKCZ będzie ich dziełem wspólnym. GBL będzie pełnił jedynie funkcję koordynatora projektu.

Zredukowane zostaną koszty tworzenia katalogu. Zmniejszą się też kwoty wydatkowane na zakup drogich czasopism zagranicznych, gdyż posiadane zasoby będą mogły być efektywniej wykorzystane, a użytkownicy – co najważniejsze – otrzymają szybki i wygodny dostęp do aktualnych informacji medycznych.

Systemy informacyjne oparte na technice ITP to w Polsce jeszcze nowość, ale niewątpliwie ich popularność będzie wzrastać. Technika ITP może bowiem znaleźć zastosowanie w wielu innych dziedzinach, przede wszystkim w sprzedaży za pośrednictwem Internetu i wszędzie tam, gdzie aktualna informacja o stanie pewnych zasobów ma być udostępniona wielu zainteresowanym, którzy jednocześnie mogą, za pomocą odpowiednich transakcji, ten stan modyfikować.

Informacje na temat systemu CKCZ:

Max Elektronik
ul. Mariacka
265-073 Zielona Góra
e-mail:prolib@max.com.pl

Informacje na temat pakietu WebSpeed umożliwiającego obsługę ITP, który został wykorzystany do przygotowania systemu CKCZ:

CSBI SA, Oddział Progress,
ul. Płowiecka 1
04-501 Warszawa
e-mail:progress@csbi.waw.pl



Wydawnictwa Naukowo-Techniczne

ul. Mazowiecka 2/4
 e-mail: wnt@pol.pl
 www.wnt.com.pl

• Słownik wydawcy, oprac. Kalisz Barbara 23,00 zł

„Słownik wydawcy” wyjaśnia znaczenia ok. 2500 terminów dotyczących m.in.

- umów wydawniczych,
- praw autorskich,
- opracowania i przygotowania do druku materiałów wydawniczych,
- produkcji poligraficznej,
- technik drukarskich,
- pism drukarskich,
- piernictwa,
- introligatorstwa,
- księgoznawstwa.

Przeznaczony jest przede wszystkim dla wydawców i redaktorów. W tej chwili jest to jedyny na rynku księgarskim słownik o takim zakresie tematycznym.

Polecamy słowniki ogólne z wymową na CD-ROM

- **Multimedialny słownik angielsko-polski i polsko-angielski** 55 000 haseł 158,60 zł (z VAT)
- **Multimedialny słownik niemiecko-polski i polsko-niemiecki** 65 000 haseł 146,40 zł (z VAT)

Każdą z tych książek można nabyć za zaliczeniem pocztowym. Dołączenie kuponu do zamówienia upoważnia do zakupu z rabatem 10%.

Kupon jest również uwzględniany przy zakupach wymienionych książek w naszej patronackiej księgarni - „Salonie Wydawców” w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 2/4.

Nasz adres: Dział Handlowy WNT skr. poczt. 359
 00-950 Warszawa tel./fax 826-82-93



Kupon
NOWE MEDIA
10% rabat

Multimedia przedświąteczne

Zgodnie z obserwowaną od lat regułą, w okresie przedświątecznym następuje wysyp publikacji multimedialnych. Wydawcy śpieszą się, aby zdążyć ze swoimi produktami przed falą przedświątecznych zakupów. Czy to znaczy, że publikacje na CD-ROM są jedynie odświeżonym prezentem? Skądinąd wiadomo, że dobra publikacja dobrze sprzedaje się o każdej porze roku, nawet w okresie letniej kanikuly. Wydawcy starają się jednak za wszelką cenę „rzucić” swój produkt na rynek właśnie w grudniu, jakby nie dowierzała jego jakości...

Nie ułatwia to przeglądu oferty multimedialnej, którego chcemy tu dokonać. W końcu grudnia, gdy piszemy te słowa, nie wiadomo jeszcze, jak nowe produkty będą przyjęte przez rynek.

Dwie encyklopedie

Najważniejszym wydarzeniem końca 1997 roku jest pojawienie się na rynku Multimedialnej Encyklopedii Powszechnej wydanej przez Oficynę Wydawniczą FOGRA z Krakowa – publikacji konkurencyjnej wobec Multimedialnej Encyklopedii PWN, której drugie wydanie pojawiło się na rynku tuż przed Świętami. Rywalizacja tych dwóch wydawnictw (patrz niżej) zapowiada się ciekawie. Odwieczny, krakowsko-warszawski antagonizm znalazł nową, tym razem multimedialną, postać.

Skoro mowa o encyklopediach, to dla pełności obrazu należałoby wspomnieć o Encyklopedii Gutenberga wydanej przez Impresję. Publikacja ta, będąc elektronicznym reprintem znanego przedwojennego wydawnictwa, ma jednak odmienny charakter.

W przedświątecznej ofercie multimediiów znalazły się też dwie nowości, które należy odnotować, ze względów technicznych.

Słownik Collinsa na DVD

Znany słownik wydawnictwa LANGmaster „Collins COBUILD Student Dictionary”, zawierający ponad 280 tys. słów z wzorami wymowy (łącznie ponad 50 godzin). Jest to pierwsza publikacja na DVD na polskim rynku. Można się spodziewać następnych, gdyż dla wielu multimedialnych publikacji 650 MB klasycznego CD-ROM to stanowczo za mało.

Słownik medyczny

Firma Lexland i WNT wydały „Słownik Medyczny Angielsko-Polski i Polsko-Angielski” oparty na oryginalnym systemie baz danych TL+ firmy Lexland. Słownik jest bardzo funkcjonalny, ma spore możliwości konfiguracyjne, pozwala m.in. na dołączenie własnych materiałów. Na szczególne podkreślenie zasługuje jednak to, że słownik współpracuje z przeglądarką internetową. Takiego powiązania z Internetem polskim

publikacjom multimedialnym wciąż brakuje. Koncepcja Web-CD, jak nazywa się tego typu publikacje hybrydowe, nie jest jeszcze u nas popularna.

Wśród nowości, poza wspomnianymi wyżej, odnotujemy najważniejsze.

Kompedia

- Wielkie Muzea Europy, WitKom
- Encyklopedia Dinozaurów, Optimus Pascal
- Ojciec Święty, Young Digital Poland

Kompedia historyczne

- Dzieje PRL, WSiP
- Encyklopedia II Wojny Światowej. Blitzkrieg, Optimus Nexus

Słowniki

- Komputerowy Słownik Języka Polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN

Języki obce

- Euro Plus + Flying Colours Deutsch 1, 2, 3, Young Digital Poland

Publikacje edukacyjne

- Moje pierwsze 1-2-3, Optimus Nexus

Publikacje typu „edutainment”

- Luwr dla Dzieci, WSiP
- Dookoła Świata, Optimus Pascal
- Super Matma, Optimus Pascal

Bajki multimedialne

- Zabawki Świętego Mikołaja, Impresja
- Multimedialny Świat Jana Brzechwy, Young Digital Poland
- Multimedialny Świat Juliana Tuwima, Young Digital Poland
- Królowa Śniegu, Miediascape
- Baba Jaga i Czarodziejskie Gęsi, CD Project
- Max i Duch Zamku, Parasol Multimedia
- Max i Maria na Zakupach, Parasol Multimedia

Jak widać, bardzo szeroka jest oferta publikacji przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Uwagę zwraca stosunkowo duża liczba bajek multimedialnych wydawanych zarówno przez wielkie i uznane firmy, jak i mało znane wydawnictwa. Produkty te reprezentują dość wyrównany poziom zarówno pod względem merytorycznym, jak i technicznym. Trudno więc o zdecydowany rynkowy przebój. Tym bardziej że popyt na tego rodzaju publikacje jest, w opinii wielu sprzedawców, mniejszy od spodziewanego.

Przejdźmy to dania głównego:

